

Józef Masliński

# TO rozwiążecie na ZIEMI!

O czym jest ta Orestesja? — między innymi. Przykrym akordem rozpoczynam, ale warto coś zaryzykować, byle rozbić lukrowany obrazek tej białej i ślicznej Grecji w chlamiadach Non-Iron...), tego ulizanego „antyku”, którego nigdy naprawdę nie było. Weźmy taką sprawę trojańską. „Mużo męża wyśpiewaj, co święty gród Troi...” A jeszcze piękna Helena i cała operetka, prawda? A oto, jak w *Orestesji* opowiada te rzeczy herold zwycięskiej armii:

...na ładnie jeszcze większa biada:  
leże w otwartym polu, tuż pod samym murem  
wrogiego miasta; z nieba chłodna pada rosa,  
z ziemi, z łąk ciągnie wilgoć, ku wlecznej udroce,  
i robactwo w odleśy płodni...

Tak oto, zanim zabrzmiały triumfalne fanfary, poeta stawia przed nami konkretną dołę żołądkową — nie mniej dobitnie, niż dzisiejsi pisarze. Nie darmo nazywają go nauczycielem Szekspira. Nie darmo Karol Marks wymieniał jego imię na czele trójcy ukochanych: — Aischylos, Szekspir, Goethe...

Wspaniały materiał ludzki mieli ci Grecy, ale też nie szczędziła ich historia! Pytania: co zrobić, jak

żyć? — ras po raz stawiała jednostkom i całym społeczeństwom. Z ich, starożytnych, mozołu i sierpień tworzyła historia to znakomite laboratorium wszelakich piękności i mądrości, z których korzystamy po dziś dzień... O czym więc jest ta Orestesja? — O męstwie oszowlika, o jego wolności i odpowiedzialności, o przewyżczeniu barbarzyństwa i przestępstw. A przede wszystkim o wielkiej nadziei, że mądrość społeczna wyrwie jednostkę ze szponów tzw. losu i że zdoła stworzyć warunki szczęśliwego bytowania dla wszystkich na ziemi.

Trzeba tylko rozumieć symbolikę mitów, oraz ich rolę w rzeczywistości greckiej. Swoich bogów i herosów kształtował Grek wedle aktualnej potrzeby. W każdej sytuacji i w każdym czasie — inaczej. Tak też i popularny mit o Orestesie miał rozmaite wersje. Najciekawszą z nich dał właśnie wielki twórca tragedii greckiej, Aischylos — w *Orestesie*.

Gdy Klitaimnestra, z kochankiem swym Aigistosem, zamordowała wracającego z wojny Agamemnona, męża swego — nie była to pierwsza z łańcucha zbrodni,ciągającego się w tym rodzie przez pokolenia. Prawo pierwotne, strzegące ustroju rodowego,

nakazywało mścić zbrodnie przeciwko spoiłości rodu. Stąd te mity, przypominające korsykańską vendettę. Ale rody rozpadły się na rodziny, z prawem własności i wzrostem znaczenia ojca rodziny. I oto rola Orestesa. Apollo delfijski każe mu zabić matkę w pomście za ojca... Orestes jest posłuszny nowemu prawu, ale moc Apollina nie zdoła go uchronić przed zemstą Eryni, boginek starego porządku, mścicielek matki.

Trzeba powiedzieć, że Delfy, ta stolica nowego apollinijskiego „wyznania”, dobrze już dała się we znaki ateńskiemu. Wyroczenia w Delfach wtrącała się do wszystkich spraw prywatnych i publicznych. Oficjalnie — stolica kultu. Nieoficjalnie — puchnąca od słota wielka centrala splegowska, uprawiająca własną politykę, nie ras jaskrawo sprzeczną z interesami Aten. W wojnach perskich Delfy sprzymierały się po elchu z Persami (tak jak Watykan wchodził w sojusz z Turkami i schizmatykami). W czasie wojny peloponeńskiej, Ateny ponownie zostały sdrącone przez Delfy. Ateny zaś wykują się właśnie podstawy swej demokracji. To najświetniejsze lata tego kraju.

I oto jaki obrót bierze sprawa Orestesa pod płótnem wielkiego patrioty ateńskiego! — W sporze Erynie — Apollo, sędzią będzie patronka Aten, nowa bogini — Atena. Ale nawet ona nie rozstrzygnie sama. Sądzić będzie lud: sąd ustanowiony oczywiście przez Atenę (jakże by bez boga?). Gdy głosy sędziów w sprawie Orestesa rozłożyły się po równo, (bo jak rozsądzić tak straszliwą sprawę?) Orestes zostaje uwolniony: „głos Ateny” padać miał odtąd w wypadku równości głosów za oskarżonym. A więc sąd ludowy, instytucja demokratyczna, zakończy panowanie starego prawa krwi, Erynie przekonane przez Atenę (znów demokracja!) staną się dobroczynnymi opiekunkami miasta. Radość wyzwolenia, święto najlepszych nadziei... Wielka literatura!

To już trzecia inscenizacja *Orestesja*, którą oglądam w teatrze i muszę powiedzieć, że ani w Wilnie (1937, prof. Srebrny), ani w Warszawie (1947, dyr. Szyfman) sens sztuki nie dochodził tak jasno, tak czytelnie do widowni.

I to zarówno omawiana tu problematyka (co jest wielkim osiągnięciem inscenizatorów), jak i bogate treści ludzkie bohaterów, wydobyte przez zespół aktorski. Zwłaszcza kobiety! Od początku panuje nad widownią B. Gerson-Debrowolska, wspaniała Klitaimnestra, nosobienie męstwa i cierpienia. Potem berło przejmuje K. Dubielówna — Atena, umiejąca pokazać ile wdzięku kryje sprawne pracujący rozum. Po prostu — bogini dla bezwyznanlowców!... Poetycką, arcyceiekawą w geście Kassandra — była A. Łutosławska.

Rodzeństwo mścicieli (Orestes — A. Hrydziewicz, Elektra — W. Uściembło) nierówne, tym niemniej ich scena udręki nad grobem ojca należy do najbardziej wstrząsających w przedstawieniu, obok sceny śmierci Klitaimnestry. Niebanalne postaci strażnika i Herolda stworzyli R. Kotas i F. Matysik. Agamemnon T. Szanieckiego nie wszystkim się podobał, ale i tak był lepszy od poprzednio widzianych przez mnie. Ważne role przodowników chóru wygrali należyście Eugenia Romanow i Franciszek Plecaka.

Scenograf dał rzeczy piękne (grób Agamemnona) i trochę podziwaczył (Erynie). W inscenizacji brakło mi mocniejszych akcentów święta ludowego w finale.

---

Teatr Ludowy: Ajschylos — „Oresteja”. Przekład Stefana Srebrnego. Reżyseria Krystyny Skuszanki i Jerzego Krassowskiego. Scenografia Józefa Szajny. Muzyka Józefa Boka.